

ŚWIERSZCZYK

* Iskierki *

Nr 21

18. — 24. I. 53 r.

tygodnik dla najmłodszych

Rys. O. Siemaszkowa



Z jasnego okienka
wybiegła piosenka.
Po śniegu płynęła przez pole.
Blask bije przez szybki,
wesoło brzmią skrzypki.
— Słyszycie? Zabawa dziś w szkole.

Przybiegły zające
po śniegu chrupiącym.
— Koledzy, prosimy do koła!
Raz w prawo, raz w lewo —
tu krzaczek, tu drzewo.
Wesoła zabawa, wesoła!

W. K.

Cena 60 gr



GDY BĘDĘ W TRZECIEJ KLASIE

Karolek się martwi. Pani napisała w dzienniczku, że już drugi raz zapomniał odrobić lekcję.

— Karolku — mówi mama ze smutkiem. — Widzisz, Halinka uczy się tak dobrze, czy nie mógłbyś tak uczyć się, jak Halinka?...

Karol kręci głową.

— Halinka jest w drugiej klasie, a ja w pierwszej. Już się przyzwyczaiła. Dziewczynkom łatwiej. Nawet w pierwszej klasie pani więcej na chłopaków krzyczy. Ja nie mogę tak, jak Halinka...

Nagle ożywia się.

— Jak będę w trzeciej klasie, to będę taki, jak Staszek Kowara.

— A cóż to za Staszek? — interesuje się mama.

— O, Staszek! Żeby mamusia widziała! On przez taki rów, jak stąd dotąd — pokazuje Karol — to tylko hop! i już.

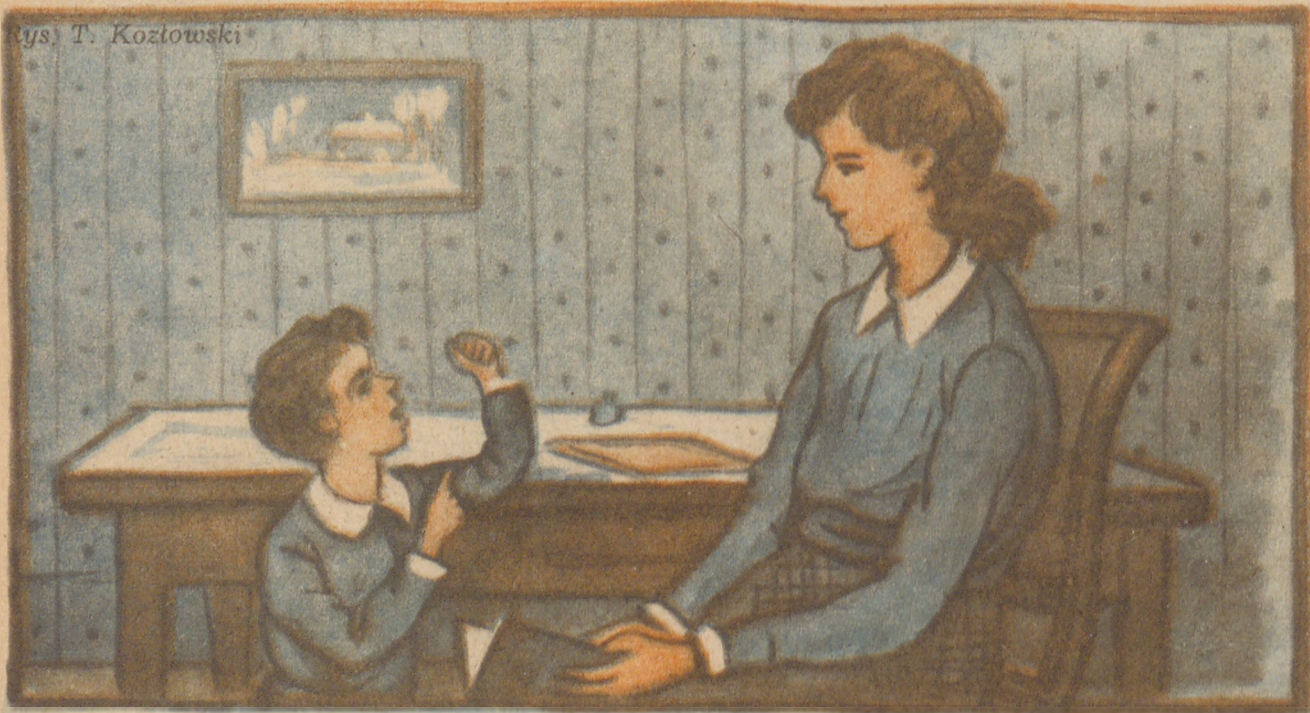
— E, przez rów...

— Nie tylko przez rów! — woła Karol. — On tutaj te mięśnie — Karol zgina ramię — to ma takie! Jego nawet chłopaki z czwartej boją się, no?!

— Zabijaka pewnie, może łobuz — mówi mama — a tobie się podoba.

— Łobuz!? Staszek łobuz... — Karol jest obrażony. — Mamusia go nie zna, to mamusia nawet nie wie,

rys. T. Kozłowski



jaki Staszek jest. A o nim w gazetce pisali!

— A co pisali o Staszku?

— Pisali, że on kolegom pomaga w nauce, że się bez niego nic nie obejdzie. Że uczy się bardzo dobrze. Ma same piątki. Pani nam to przeczytała. Ucieszyliśmy się, bo to o naszym Staszku.

— A dlaczego on jest „wasz“?

— Pewnie, że nasz. Od samego początku! — woła Karol. — Bo to było tak: Jak ten Felek z czwartej podstawił naszemu Heńkowi nogę i Heniek się przewrócił, i nos rozbił, to Staszek do Felka skoczył, a Felek od razu uciekł. Staszek powiedział do nas: „Chłopaki, nie daj-

cie się, jak tylko co, to mnie zawołajcie“. Taki jest nasz Staszek i od-tąd my zawsze z nim się bawimy... i jak będę w trzeciej klasie...

— A wcześniej nie mógłbyś być takim, jak on?

— Wcześniej? — dziwi się Karol. — W drugiej klasie?

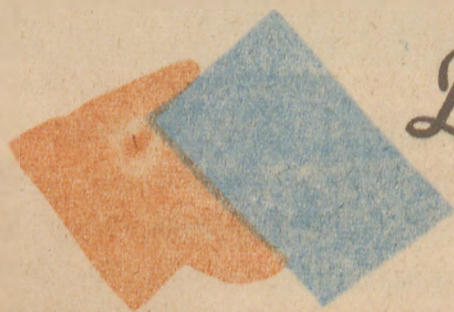
— Jeszcze wcześniej, w pierwszej.

— To trudne — namyśla się Karol. — Spróbuję...

— Spróbuj — mówi mama — ja ci pomogę. I zaprosz do nas kiedy Staszka. Chciałabym go poznać.

— Dobrze — cieszy się Karol — zaproszę go na niedzielę. O, zobaczy mamusia, jaki on jest!

H. Ożogowska



Dwóch Jacków



Jacusz jest dzisiaj bardzo zmartwiony, bo mamusia idzie na nocny dyżur do szpitala.

— Niedługo wróci dziadziuś z pracy — pociesza go mamusia.

— Ładne niedługo! Ze trzy godziny. Inne dzieci to nigdy same nie siedzą...

— Och, nie zazdrość innym dzieciom — wzdycha mama i szybko nakłada beret i płaszcz. — Posłuchaj, synku, tam, w szpitalu, czeka na mnie drugi Jacusz, trochę młodszy od ciebie... Jest bardzo, bardzo biedny. Musi leżeć po operacji nie-

ruchomo z nóżką w aparacie. Zebyś wiedział, jak niecierpliwie czeka na mnie, jak się cieszy, gdy siądę przy nim i opowiadam...

Matka spojrzała na zegar, ucałowała Jacka i wyszła.

Jacusz westchnął i zabrał się do klejenia swoich wycinanek. Układa obrazek wsi, ale nie przestaje myśleć o drugim Jacku, który musi leżeć nieruchomo. Czy taki chłopiec ze szpitala potrafi robić wycinanki? Czy chodzi do przedszkola? Nie, przecież on wcale nie może chodzić... Ale chyba go wyleczą?



Rys. H. Zakrzewska

Trzeba mu pożyczyć tę nową książkę z obrazkami... A może zrobić coś dla niego?

Jacusz marszczy czoło. Już wie! Zrobi choremu chłopczykowi wycinanki! Mama zanieś. Może tamten Jacusz się ucieszy? Zegar biega przedziutko: cyk-tyk... cyk-tyk... Ogień pod blachą wygasa. Ktoś idzie po schodach, stuka do drzwi. To już dziadzius.

— Dziadziu — mówi Jacek — proszę mi powiedzieć, która wycinanka ładniejsza? Czy ta z łąką, czy z morzem?

— Czy ja wiem? Chyba ta z morzem.

Jacek starannie owija wycinankę w czysty papier. Ba! Ale tak bez listu?

— Dziadziu — mówi Jacusz — tę wycinankę z morzem wyślę jednemu chłopcu w szpitalu. Czy możesz napisać list do niego?

— Dobrze, napiszę — mówi dziadzius.

Bierze pióro, papier i siada przy stoliku. Jacek dyktuje:

„Kochany Jacusiu ze szpitala!

Zrobiłem Ci obrazek-wycinankę. To są dzieci, które kąpią się w morzu. Ty na pewno będziesz zdrowy i będziesz też tak pływał. Czego Ci życzę i całuję Cię.

Jacek“

A na końcu listu tak:

„Bo ja też tak się nazywam, a ta pielęgniarzka, co Ciebie pilnuje, to moja mama“.

J. Korczakowska

DWA MICHAŁY

Były sobie dwa Michały: jeden duży, drugi mały. Te Michały, trzeba wiedzieć, są to bliscy dwaj sąsiedzi.

Jest uliczka, mały domek, wąskie schody trochę strome i ogródka też kawałek. Michał mieszka tam z Michałem. Ten na górze, ten na dole. Ten w przedszkolu — ten jest w szkole. Ten — lat dziewięć, nos zadarty. Tamten — grubas. Rok ma czwarty.

Szkoła dalej, aż nad rzeką, lecz przedszkole niedaleko. Więc po drodze wszak wypada odprowadzić tam sąsiada.

Rano widzi miasto całe — idzie Michał i Michałek. Duży raźnie naprzód dąży, a ten mały — ledwie zdąży...

— Ej, Michałku, tyś wysoki, to i duże stawiasz kroki. A ja biegam drobniutkimi, bo mam nogi blisko ziemi.

Racja. Prawda. Ani słowa. Trzeba kroki dopasować. Teraz równo, doskonale kroczy Michał przy Michale.

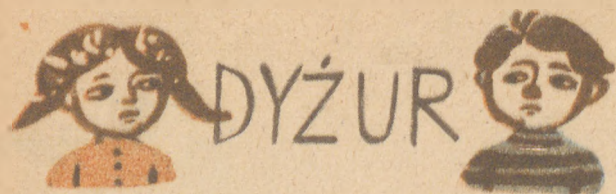
Dziś zabawa wielka w szkole, tańczą dzieci w barwnym kole. Michał tańczy też z zapalem, a tuż przy nim — kto? Michałek!

Tańczyły dwa Michały, jeden duży, drugi mały. A choć duży szybko krążył, mały jakoś też nadążył.

H. Łochocka

Rys. I. Kuczborska





Drżą brudasy
Z pierwszej klasy,
Przycichł nawet Staś czupurny.

Bo Krzys dzisiaj
Sprawdza czystość,
A to srogi jest dyżurny.

Wnet wykryje,
Kto się myje,
Kto zeszyty ma w porządku.

Zauważy
Kleks na twarzy,
Brudne książki, śmiecie w kątku.

Tu paznokcie
Na dwa łokcie,
Usmolony czubek nosa.
Jaś kołnierzyk
Ma nieświeży.
Zosia pierze ma we włosach.

A Staś szyję
Co dzień myje,
Ręce ciepłe, uszy czyste.
— Jeszcze chwilka,
Sprawdzę tylko,
Jak wygląda twój tornister.

Nie ma rady,
Stasio błądy
Jak słup soli stoi w ławce.

— Ja... ja nie wiem,
Bo zgubiłem
Dziś tornister na ślizgawce.

W. Gródzieńska



Rys. D. Konwicka

W TRAMWAJU

Tramwaj stanął. Na przystanku
pasażerów wciąż przybywa.
Patrzy Jacek: do wagonu
chce wsiąść także babcia siwa.

Babcia trzyma dwa pakunki.
Już na stopień stawia nogę.
Skoczył Jacek: — Babciu! — woła
— Ja ci zaraz wsiąść pomogę.

Zabrał od niej ciężkie paczki.
Wsiadła babcia uśmiechnięta.
— Czy wy kiedy tak czynicie,
mili chłopcy i dziewczęta?...

Wł. Domeradski



O AGATKI KURNIKU *i Lisie* ROZBÓJNIKU

CHÓR

W cichą, wieczorową porę
wyszedł lis przed swoją norę,
węszy, wietrzy — co by zjeść!...

LIS

Niuch!... Niuuuch!... Dobra wieść!...
Czuć w kurniku u Agatki
gąski, kury jarzębatki!...
Zakradnę się do nich dziś,
jakem rudy lis!...



Rys. Z. Rychlicki

CHÓR

Lis się skrada śladem wąskim..
— Heeej, u w a g a, kury, gąski!...
Ktoś tam kopie: Szur... szurr... szurrr!...
Gorszy gość niż szczur!...

KOGUT

Kukuryku!... Kukuryku!...
Jakiś wróg jest przy kurniku!
Moje kurki — ko... ko... ko!...

KURY

Kto tu kopie, ktooo?!...

CHÓR

Gwałtu, rety, co się dzieje?!
Krzyk, że aż się kurnik chwieje!...

GŁOSY

Gęgu!... Gul-gu!... Kod-ko-dak!...
Kto tam kopie?!... Kwak!... kwak!... kwak!...

CHÓR

Gąsior wrzeszczy:

GĄSIOR

Gę-gę!... Gę-gę!...
Lis tu kopie na potęgę!...

CHÓR

A znów kaczki:

KACZKI

Kwak!... kwak!... kwak!...
Jak się bronić, jak?...



CHÓR

Wtem wyskoczył Burek z budy:

BUREK

Hau-hau!... Hau-hau!... Kita Rudy!...
Rudy Kito, ham-ham-ham!...
ja ci tutaj dam!...

CHÓR

Szczeka, wzywa pies Agatę!...
Już Agata biegnie z chaty!...
Miotłą trzęsie — kysz, a kysz!...



AGATKA

Huzia!... Huzia!... Lis!...

CHÓR

Zmyka lisek, ani pyta,
tylko śnieg zamiata kita,
a na śniegu śladów sznur...
Precz od gęsi, kur!...
Już po gwałcie, już po krzyku,
wszystkie kury śpią w kurniku,
usiadły na grzędzie w rząd!
Lis wygnany stąd!...
A bielutkie gęsi, kaczki
śnią po kątach, nieboraczki...
nikt nie kwaknie nawet — kwak! —
Jakbyś zasiał mak!...

M. Kownacka

KUŚNIERZ JEŹYK IGIEŁKA



Późną jesienią ranki były chłodne. Zajączek Szaraczek kicał po oszronionym mchu, przytupywał i chuchał w łapki.

„Trzeba poszukać sobie cieplejszej kotlinki — myślał. — Trzeba koniecznie sprawić nowe futerka na zimę, dla siebie, dla córeczek i synków”.

Pobiegł zajączek na koniec lasu. A tam pod krzaczkiem jałowca mieszkał jeżyk Igiełka. Nad jego drzwiami wisiała tabliczka:

Kusnierz Jeżyk Igiełka
szyje nowe futerka

Szaraczek zapukał i wszedł.

Igiełka, w okularach na nosie, siedział w pracowni i szył. Kończył właśnie futerko dla wiewiórki Rudaski. Przyszywał puszysty ogonek.

— Dzień dobry — rzekł Szaraczek — przyszedłem do pana zamówić nowe futerka dla całej mojej rodziny.

— O, trudno będzie — sapnął jeżyk. — Roboty huk, a tu już zima za pasem. Ale może jeszcze zdążę. — A potem wziął z zajączka miarę. Futerka miały być gotowe za ty-





dzień. Tymczasem pies przestraszył Szaraczki i musiały się one na jakiś czas wyprowadzić do dalszej okolicy.

Dopiero w zimie wrócił Szaraczek w rodzinne strony. Oj, narmarzył się przez ten czas w starym, znoszonym letnim futerku!

— Stuk-puk — stukają zajaczki do mieszkania Igiełki.

Wchodzą.

W sieni leży duży pakunek, ale ani języka, ani jego rodziny nigdzie nie ma. Z drugiego pokoju natomiast dochodzi głośne chrapanie.

— Oho, Igiełka już śpi.

Wziął Szaraczek paczkę i wybiegł. Ubrały się zajaczki w zimowe futerka.

Jak ciepło! Wyszły zajaczki na spacer.

Małe Szaraczęta koziółkują w miękkim, puszystym śniegu i rzucają śniegowymi kulami.

— Patrzcie, patrzcie! — woła naraż najmniejszy Szaraczek — drzewa i krzaczki też mają nowe, białe futerka. Ciekawe, kto im uszył, bo przecież Igiełka już śpi.

Z. Szymańska



Rys. M. Piotrowski

ZACZAROWANE SKRZYPECZKI



Rys. E. Róžańska

Wszystkie dzieci z drugiej klasy wiedziały o tym, że Sławek uczy się grać na skrzypcach.

Jurek opowiadał kolegom:

— Wczoraj widziałem Sławka na ulicy, siedł z taaakim pudłem. — Jurek rozkładał ramiona na całą szerokość. — W tym pudle były na pewno skrzypce.

— Może zaczarowane? — uśmiechnęła się Marysia. — Może same grają?...

Olek, który mieszkał obok Sławka, dodał:

— Nieraz kiedy jest otwarte okno, słyszę skrzypeczki Sławka... grają często.

A kiedyś Wicek chciał Sławkowi dokuczyć. Wziął do ręki kijek, uda-

wał, że jeździ smyczkiem po strunach i piszczał:

Pili-pili skrzypeczka,
to muzyka Sławeczka.

Dzieci śmiały się, a Sławek zaczerwienił się i spuścił oczy. Któregoś dnia pani powiedziała:

— Dziś będzie w świetlicy koncert. Na fortepianie zagra Basia Witkowska z siódmej klasy, a na skrzypcach Sławek.

Wszystkie dzieci z drugiej klasy przyszły tego dnia do świetlicy. Gdy Basia skończyła grać śliczne mazurki, na scenie stanął Sławek. Miał na sobie granatowe świąteczne ubranko, był jakby trochę bledszy. Przycisnął brodą skrzypeczki, uniósł smyczek i — popłynęła muzyka.

Słuchają dzieci i nie mogą się nadziwić. Taka bliska melodia, tak chwyta za serce. To oberek. A teraz, jakby słowik kłaskał w krzakach wikliny. A teraz — jakby szumiał wiatr w gałęziach, jakby zboże falowało.

— Jak ładnie Sławek gra — szepce Jurek.

— Mówiłam, że ma zaczarowane skrzypeczki... — dodaje jeszcze ciszej Marysia.

— Skądby zaczarowane — mówi Olek. — Widzicie przecież, że nie grają same. Sławek przebiera palcami po strunach i ciągnie po nich smyczkiem. To nie skrzypeczki same grają — to Sławek gra na nich.

Dumni są drugoklasiści ze swego kolegi.

Cz. J.



KAKTUS z kokardką

Dzieci są bardzo ciekawe. Mają same hodować roślinki. Mają się nauczyć, jak się roślinki poprawia. Wcale jeszcze nie rozumieją, co to znaczy: poprawić roślinę.

— A ja wiem! — przechwala się Hela. Sama umiem poprawić!

— Chwalipięta! — śmieją się dzieci. — To pokaż! Popraw tamten kaktus!

— Właśnie, że poprawię! Tylko nie patrzcie!

— Dobrze — powiada pani. — Zobaczymy, jak to zrobisz.

A Helka szast-prast!... tylko zaszyla się w kącik... i już gotowe! Niesie swój poprawiony kaktus.

Dzieci w śmiech. A cóż to za kaktus?! Jakieś dziwadło! Na kolczastym czubku chwieje się czerwona kokarda z warkoczyka Heli. Taka sama wstążka opasuje go u dołu. Helka jest bardzo rada i nie rozumie, z czego się dzieci śmieją.

— Ojej! Ma wstążeczkę, jak nasz piesek Czarus! Ciu, ciu, ciu, na, na...

— Nie! To kotek Felus! On też ma czerwoną kokardkę!

— Cicho, dzieci! — powiada wychowawczyni. — Hela nie zrozumiała i przebrała roślinkę, jak przebiera się lalkę. Wcale jej nie poprawiała.

— Więc jak, jak poprawimy roślinki? — pyta zmartwiona Hela.

Wychowawczyni pokazuje dzieciom dwie doniczki z ziemią:

— Widzicie! W jednej doniczce ziemia jest dobra, poprawiona przez człowieka. W drugiej marna, byle jaka. Żeby poprawić jakąś roślinkę, trzeba ją najpierw posadzić w takiej dobrej ziemi. Zaraz to zrobimy.

I pani wyjęła ze szklanki cztery małe gałązki trzykrotki i wsadziła je po dwie do każdej z doniczek: i do tej z dobrą, i do tej ze złą ziemią. Kolanko roślinki musiało być dobrze zasypane. Potem przykryła szklanką roślinki w doniczce z dobrą ziemią. Roślinki w złej ziemi pozostały bez przykrycia.

— Póki nasza trzykrotka nie puści korzonków, musi mieć dużo wilgoci. Dlatego przykryłam ją szklanką — tłumaczyła pani.

— Oj, to tamta druga ma źle, bo jest bez szklanki — zmartwiła się Zosia.

— Właśnie chcemy się przekonać — powiedziała pani — jaka będzie różnica między starannie hodowaną przez nas trzykrotką, a taką, o którą się nie dba. Ta pierwsza będzie właśnie poprawioną przez nas roślinką. Listki jej będą większe, ładniejsze, a łodyga silniejsza. Wkrótce sami zobaczycie różnicę.

Maria Kowalewska





Rys. A. Pucek

Świetne było przedstawienie,
nagrodzone oklaskami.

Dziś w pokoju, nie w namiocie,
cyrk spróbujemy zrobić sami.

A więc najpierw stańmy w parach.
Janek z Krysią, Zosia z Heniem,
zatańczymy krakowiaka,
tak zaczniemy przedstawienie.

Któż zonglera nie pamięta?
Zręcznie łapał kulek kilka.
My spróbujemy na początek
rzucić, potem złapać piłkę.

Jeździec w cyрку mknął na koniu,
jadąc stał na jednej nodze.
Janku, teraz zrób to samo,
nie na koniu — na podłodze.

Hen, po linie szli wysoko.
Oto trzymam kredę w dłoni,
narysuję pas na ziemi,
spróbuj przejść prościutko po nim.
Dosyć biegać już po linii,
zaraz któryś z was upadnie.
Jutro program powtórzymy,
wprawniej, lepiej, zręczniejsz, ładniej!

A. Rymkiewicz



Moja lala była chora,
zarwolałam tu doktora.
A ten doktor, moi złoci,
zaraz mówi:

-Brak jej trocin.-
Wsypał trochę, zacerował.
-Teraz moja córka zdrowa.-



„Stuku-puku w okieneczko” — pukają ptaszki do okien na wsi i w miastach. Pukają i do niejednej szkoły. Kto pamięta o naszych przyjaciółkach? Dużo dzieci, a między nimi Andrzej Wójcik z Lublina, ul. Kunickiego 3, m. 14. Andrzej pisze:

„Ja i mój brat opiekujemy się wróblami i innymi ptakami. Prowadzimy kółko ochrony ptaków. Do tego kółka zapisało się już pięcioro dzieci. Mamy nasiona chwastów, które zbieraliśmy jesienią. Są to nasiona ostu, dzikich konopi i innych roślin. Ciekawy jestem, kto jeszcze opiekuje się ptaszkami”.



Na to pytanie na pewno odpowiedzą Andrzejowi ci wszyscy, którzy kochają ptaszki i pamiętają o nich podczas zimy.

Jurek Urbaniak z Łodzi napisał pierwszy list do „Świerszczyka”. Napisał atramentem, a literki Jurka są zgrabne, chociaż Jurek jest w I klasie. Czytamy w jego liście:

„Bardzo się cieszę, że już umiem sam do Ciebie napisać. Jestem uczniem I klasy i uczę się dobrze. Wszystkie wierszyki w „Świerszczyku”, napisane takimi literami, jak w elementarzu, potrafię już sam odczytać”.



Niedługo i inne pierwszaki pokażą w listach, jak ładnie umieją pisać.

Króciutki list otrzymaliśmy od Jurka Adamskiego z II kl. z Warszawy.

„Ja pomagam mamusi w domu: chodzę po chleb i po węgiel do piwnicy. I nawet potrafię sam drzewa urąbać”.



Jurek umie nie tylko sam kupić chleba. Wiadać, że i list napisał bez niczyjej pomocy. A czy wszystkie dzieci są takie samodzielne? O nie. Posłuchajcie takiego listu z II klasy z Łodzi:

„My uczymy się dobrze, bo naszą pracę włączamy się do realizacji Planu 6-letniego. Konkursy czytania przynoszą nam wielką korzyść. Wpływają dobrze na złych uczniów i stwarzają coraz lepszy kolektyw klasowy”.

Przeczytał „Świerszczyk” ten list, oparł głowę na rękę i zamyślił się głęboko. Jakie trudne wyrazy w tym liście: „Włączamy się”, „realizacja”, „kolektyw”. Zmartwił się „Świerszczyk”, czy te dzieci rozumieją, co takie wyrazy znaczą? Na pewno nie. Więc kto im dyktował



list? Westchnął „Świerszczyk”: Szkoda, że nie napisały zwyczajnie i prosto bez niczyjej pomocy, tak jak Hania Lipiakówna z II klasy z Gdańska:

„Nasza klasa dobrze się uczy. Zrobiliśmy ładną gazetkę. W tej gazetce były zdjęcia nowych budynków z Warszawy i różnych fabryk. To były budynki i fabryki, które robotnicy wybudowali w Planie 6-letnim.

Urządziliśmy konkurs pisanie. Wielu kolegów przedtem bawowało, a teraz poprawili się. Niedługo urządzimy konkurs dobrego zachowania”.

To będzie ładny konkurs. Napisz nam, Haniu, o nim tak ładnie i bez niczyjej pomocy, jak napisałaś pierwszy list.

*

ROZWIĄZANIA Z NRU 20

Zagadka: Tablica

OD SZMATECZEK DO KSIĄŻECZEK



Opiszcie swoimi słowami, co robili Marysia i Czesiek. W miejscu gdzie jest znak zapytania, brakuje rysunku. Musicie go sami narysować. Jak skończycie pracę, włóżcie do koperty rysunek i opis i prześlijcie pod adresem: Redakcja „Świerszczyka — Iskierka”. Warszawa ul. Spasowskiego 4, najpóźniej do dnia 4 lutego br. Za najlepsze odpowiedzi zostaną przyznane następujące nagrody: piłka do siatkówki, kombinezon sportowy, 2 pary łyżew, saneczki, 5 piłek gumowych, 30 gier, 5 kompletów do majsterkowania oraz książki.

WARUNKI PRENUMERATY



Prenumerata wynosi miesięcznie zł 2,40; kwartalnie zł 7,20. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do 15 każdego miesiąca na miesiąc (kwartał) następny.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres Redakcji:
WARSZAWA, UL. SPASOWSKIEGO 4
Tel. 7-36-47.

Redaktor
WANDA GRODZIENSKA
Kierownik artystyczny
OLGA SIEMASZKO
WYDAWCA
Instytut Wydawniczy
„Nasza Księgarnia”



BIAŁE CZY KOLOROWE?

Rysował mróz styczniowy
na szybach naszej chaty
białe trawy i liście,
białe pąki i kwiaty.

A ja mymi kredkami
narysowałem wczoraj
kwiaty żółte, niebieskie,
kwiaty w różnych kolorach.

Oto jedne i drugie,
proszę powiedzieć śmiało:
czyje kwiaty ładniejsze,
komu się lepiej udało?